



BIBLIOTEKA  
LEWICY

# NIEZBĘDNIK LEWICY:

# NIEPODLEGŁOŚĆ



CENTRUM IM. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO



**NIEZBĘDNIK  
LEWICY:  
NIEPODLEGŁOŚĆ**



**B**

BIBLIOTEKA  
LEWICY

# **NIEZBĘDNIK LEWICY: NIEPODLEGŁOŚĆ**



CENTRUM IM. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Warszawa 2018



CENTRUM IM. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO  
Centre for Progressive Studies

[centrum@cid.org.pl](mailto:centrum@cid.org.pl)

[facebook.com/centrum.daszynskiego](https://facebook.com/centrum.daszynskiego)

[twitter.com/DaszynskiCentre](https://twitter.com/DaszynskiCentre)

Autor

Przemysław Prekiel

Konsultacja naukowa

dr hab. Danuta Waniek

Korekta

Małgorzata Burakiewicz

© Centrum im. Ignacego Daszyńskiego, Warszawa 2018

ISBN 978-83-939164-3-6

Wydawca

Sojusz Lewicy Demokratycznej

Wydanie I

## Spis treści

Wstęp.....	7
II Rzeczpospolita .....	15
Okupacja .....	23
PRL.....	29
III Rzeczpospolita.....	41





## Wstęp

Z wydarzeniami, które po 123 latach niewoli zainauguowały proces odbudowy państwa polskiego związane jest wielkie dzieło polskiej lewicy, która patriotyzm i walkę o niepodległość niezmiennie łączyła z ideałami socjalistycznymi.

Za dążenia do realizacji celu, jakim była Polska niepodległa i sprawiedliwa, działacze lewicy niepodległościowej przez dziesiątki lat płacili więzieniem, zsyłkami na Sybir, ale przede wszystkim ofiarą własnego życia i krwi. Na historię warszawskich więzień – Pawiaka, Serbii i Cytadeli Warszawskiej – zbudowanych przez cara po powstaniu listopadowym dla „przestępców politycznych”, czyli polskich patriotów – składa się dramat działalności i życia Romualda Traugutta i jego najbliższych współpracowników, a później Ludwika Waryńskiego, Józefa Montwiłła-Mireckiego, Marcina Kasprzaka, Henryka Barona, Stefana Okrzei, Filipiny Płaskowickiej, Władysława Kowalewskiego, Marii Bohuszewiczówny, Stanisława Kunickiego, Marii Koszutskiej, Piotra Bardowskiego, Stefanii Sempołowskiej, Romualda Chaberskiego, Michała Ossowskiego, Józefa Piłsudskiego i dziesiątek

innych kobiet i mężczyzn, związanych z polską lewicą, którzy w walce o niepodległość Polski ponieśli ofiarę najwyższą.

Należy im się z naszej strony nieustanna pamięć i wdzięczność.

W czasie pierwszej wojny światowej socjaliści (mężczyźni i kobiety) wdziali żołnierskie mundury, tworząc regularne siły zbrojne; wierzyli, że czynem bojowym przyspieszą nadejście Polski niepodległej.

W dniach, gdy po pierwszej wojnie światowej rozstrzygał się nowy porządek międzynarodowy, z inicjatywy lewicy niepodległościowej 7 listopada 1918 roku powołano w Lublinie Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, na czele którego stanął socjalista Ignacy Daszyński. W jego skład weszli reprezentanci Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” oraz reprezentującego lewicową inteligencję – Stronnictwa Niezawisłości Narodowej.

Tydzień później, po powrocie z Magdeburga Józef Piłsudski misję stworzenia rządu centralnego powierzył socjaliście – Jędrzejowi Moraczewskiemu. Podkreślić należy, że oba rządy powstały bez jakiegokolwiek konsultacji z byłymi zaborcami, co było wyraźnym nawiązaniem do postawy, prezentowanej

zwłaszcza przez lewicę zaboru rosyjskiego, a polegającej na odrzuceniu jakiejkolwiek ugody z caratem.

Od czasu powołania pierwszych rządów lewicowych dzieli nas cała epoka, dla państwa oraz jego obywateli pełna wydarzeń podniosłych, radosnych, ale i niewyobrażalnie dramatycznych, tragicznych.

Do obchodów rocznicowych przystąpiliśmy w 2018 roku głęboko podzieleni, bez realnych szans na narodowe pojednanie. Jednakże – mimo tych okoliczności i złożoności naszych dziejów – możemy stwierdzić jedno: nie może być obchodów stulecia polskiej niepodległości bez lewicy, nie ma dziejów polskiej lewicy bez walki o rozwój i postęp społeczny! Uważamy, że nie wolno z historii państwa i narodu polskiego wymazać żadnego fragmentu naszych dziejów. Zarówno tych chwalebnych, jak i tych, z których ludzie lewicy jako pierwsi wyciągnęli wnioski. Nie wolno nam godzić się na to, aby nasza historia została na nowo skrojona przez prawoskrętnych polityków i to na miarę ich prymitywnego widzenia aktualnych celów i interesów politycznych.

Dlatego też, aby godnie uczcić pamięć o czynie niepodległościowym polskich socjalistów oraz ich wkładzie w budowę państwa polskiego, przemiany cywilizacyjne i kulturowe naszego społeczeństwa,

środowiska lewicy demokratycznej utworzyły Społeczny Komitet Lewicy 100. Odzyskania Niepodległości. Nawiązaliśmy w ten sposób do historycznej koncepcji socjalizmu patriotycznego, której twórcą i orędownikiem u zarania ponad stuletniej historii polskiej lewicy był m.in. socjalista Bolesław Limanowski (1835–1935). W ten sposób nie tylko odnawiamy wiedzę o historii polskiej lewicy, ale również o jej tradycjach i dorobku w każdym zakątku naszego kraju.

Stąd też rocznica ta, zarówno ze względu na uwarunkowania historyczne, jak i współczesne, jest niezwykle ważna dla całej polskiej lewicy. Dziś oddajemy w Państwa ręce *Niezbędnik Lewicy: Niepodległość*, autorstwa Przemysława Prekiela. Nadrzędnym celem tego opracowania jest odtworzenie wielowymiarowej, bogatej historii naszej formacji ideowej, jej wkładu zarówno w dzieło odzyskania niepodległości, jak i w dzieło jej utrwalania na przestrzeni całego stulecia.

W imię pamięci o tym, co na lewicy za nami oraz o tym, co jeszcze mamy do zrobienia.

Danuta Waniek i Krzysztof Janik

Warszawa, 11 listopada 2018 r.

*I socjaliści mieliby być wrogami  
takiego patriotyzmu, mieliby być  
wrogami swego narodu?! Co za  
głupia myśl i jakie oszczerstwo!  
Socjaliści, którzy z takim  
poświęceniem pracują w swoim  
kraju dla ludu swego, którzy dążą  
do tego, żeby jak najszerzej rozlała  
się oświata, żeby nie było w narodzie  
pokrzywdzonych i głodnych,  
i ciemnych, żeby cały kraj stał się  
wspólnym warsztatem pracy dla  
wszystkich i wspólnym dla wszystkich  
źródłem dobrobytu – socjaliści  
mieliby być wrogami narodu?! Nie!*

Feliks Perl, współtwórca PPS, 1909 r.



Polityka historyczna odgrywa w polskiej debacie publicznej ogromną rolę. O historię potrafimy spierać się bardziej niż o sprawy bieżące. Namiętne spory historyczne stały się elementem bieżącej walki politycznej. Lewica nie ma powodów, aby wstydzić się własnej historii.

W 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości jesteśmy zobowiązani do przypomnienia wkładu lewicy w walkę o suwerenność Polski i o kształt odrodzonego Państwa Polskiego. Dla zachowania prawdy historycznej i własnej tożsamości. Tą publikacją chcemy pokazać prawdziwe oblicze lewicy, jej dorobek i etos, nie zapominając również o błędach lewicy w przeszłości.

Od XIX wieku główną siłą lewicy była Polska Partia Socjalistyczna powołana do życia na Kongresie Paryskim w 1892 roku. Przyjęty wówczas program zakładał, że:

„Polska Partia Socjalistyczna, jako organizacja polityczna polskiej klasy robotniczej walczącej o swe wyzwolenie z jarzma kapitalizmu, dąży przede wszystkim do obalenia dzisiejszej niewoli politycznej i zdobycia władzy dla proletariatu. W dążeniu tym celem jej jest niepodległa rzeczpospolita demokratyczna”.

Przyjęty wówczas program będzie w przyszłości wyznacznikiem działalności PPS przez cały okres jej istnienia. Wcieleniem w życie naczelnych haseł PPS – haseł walki o niepodległość i sprawiedliwość społeczną – była rewolucja 1905 roku, kiedy to pierwszy raz po upadku powstania styczniowego Polacy sprzeciwili się carskiej władzy. Do historii przeszła Organizacja Bojowa Polskiej Partii Socjalistycznej, która dokonywała zamachów na carskich polityków, policjantów, żandarmów i agentów ochrony. Wśród wielu dzielnych bojowców była również kobieta Wanda Kraheńska, która w 1906 roku uczestniczyła w nieudanym zamachu na warszawskiego gubernatora Gieorgija Skałona. W ramach represji wielu bojowców zostało skazanych na śmierć bez wyroku sądu.



## II Rzeczpospolita

W nocy z 6 na 7 listopada 1918 roku w Lublinie powstał Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej. Tworzyły go głównie partie socjalistyczny i ludowe. Na czele rządu stanął wybitny działacz galicyjskiej PPSD Ignacy Daszyński. Oprócz deklaracji odzyskania niepodległości, rząd Daszyńskiego zabiegał o wprowadzenie nowoczesnego ustawodawstwa socjalnego m.in. o wprowadzenie ośmiogodzinnego czasu pracy.

Kontynuatorem jego działań był kolejny rząd powołany przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, byłego wybitnego działacza i bojowca PPS, pod kierownictwem Jędrzeja Moraczewskiego. Rząd Moraczewskiego powołany 18 listopada rozszerzył program reform socjalnych. Ogłoszono powszechne prawo wyborcze, które obejmowało również kobiety, ustanowiono ośmiogodzinny czas pracy, zagwarantowano działalność związków zawodowych i prawo do strajku, wprowadzono inspekcję pracy oraz ubezpieczenie chorobowe.

Warto nadmienić, że pierwszą kobietą w Polsce, która została przewodniczącą rady miasta, była socjalistka Maria Kelles-Krauz, działaczka

PPS w Radomiu. Wszystkie wspomniane reformy były zwalczane przez prawicę jako synonim „bolszewizmu”. Walcząc z reformami rządu socjalistycznego, prawica postanowiła przeprowadzić zamach stanu. W nocy z 4 na 5 stycznia 1919 roku pułkownik Marian Januszajtis-Żegota stanął na czele zamachu, którego celem było aresztowanie premiera oraz kilku ministrów. Ostatecznie zamach udaremniły oddziały wierne rządowi.

W chwili największego zagrożenia bolszewicką nawałą 24 lipca 1920 roku utworzono Rząd Obrony Narodowej, którego premierem został polityk PSL Wincenty Witos, a wicepremierem Ignacy Daszyński.

PPS powołała w lipcu i sierpniu Robotniczy Komitet Obrony Warszawy oraz własny Wydział Wojskowy PPS. Na jego czele stanęli najwybitniejsi działacze między innymi: Tomasz Arciszewski, Kazimierz Pużak, Jędrzej Moraczewski. Kiedy morale w wojsku oraz społeczeństwie było bardzo niskie w wyniku akcji werbunkowej przeprowadzonej przez PPS do wojska zgłosiło się ponad 1600 osób. W prasie PPS przeciwstawiano „dyktaturę proletariatu” rządowi robotniczo-chłopskiemu, który miał być odpowiedzią na rządy komunistów.

Z chwilą odzyskania niepodległości PPS opowiedziało się za parlamentarną drogą do socjalizmu. Demokracja i konstytucja były wartościami nadrzędnymi dla socjalistów.

Pierwszy wstrząs w młodym państwie wywołało zabójstwo prezydenta Gabriela Narutowicza, którego dokonał prawicowy fanatyk Eligiusz Niewiadomski. Ponownie w niepodległej Polsce prawica dopuściła się przemocy. Tym razem ze skutkiem śmiertelnym. Eligiusz Niewiadomski stał się wkrótce obiektem kultu dla radykalnych działaczy prawicy.

Socjaliści oskarżali prawicę, twierdzili, że jest moralnie odpowiedzialna za tę tragedię. Sprawę komplikowały również wydarzenia krakowskie z 1923 roku, kiedy to podczas rządów centroprawicy otworzono ogień do robotników.

Zamach majowy wsparła nie tylko PPS, ale również KPP, co wywołało sensację. Trzydniowe walki o przejęcie władzy przez Józefa Piłsudskiego były wyjątkowo krwawe, na ulicach Warszawy poległo prawie 400 osób.

PPS wspierając czynnie zamach, liczyła, że Piłsudski w praktyce politycznej nawiąże w końcu do programu PPS. Były działacz tej partii miał jednak

inne plany. Kilka miesięcy po zamachu, ku ogromnemu zdziwieniu socjalistów, spotkał się z przedstawicielami arystokracji na zamku w Nieświeżu i tym samym opowiedział się po stronie ziemiaństwa. Powstał wówczas wiersz, który doskonale obrazował przemianę Marszałka:

*To nie sztuka zabić kruka,  
ani sowę trafić w głowę,  
ale sztuka całkiem świeża,  
trafić z Bezdán do Nieświeża.*

Rozpoczęły się rządy sanacji. Kraj zmierzał powoli w stronę dyktatury. W marcu 1928 roku PPS w wyborach otrzymała niespotykaną ani wcześniej, ani nigdy później rekordową liczbę głosów – ponad półtora miliona. Po wyborach PPS przeszła do opozycji wobec rządów sanacji.

Konsekwencją rozrachunku Piłsudskiego z dawnymi towarzyszami oraz całą opozycją było aresztowanie we wrześniu 1930 roku kilkunastu posłów. Aresztowano wówczas i dotkliwie pobito Hermana Liebermana, posła, który jako jedyny z porwanych byłych posłów, posiadał chroniący go immunitet sędziego Trybunału Stanu. Oskarżonych postawiono przed sądem. Proces Brzeski stał

się największym w II RP procesem politycznym. Na ławie oskarżonych zasiadło 11 posłów na Sejm, z czego aż sześciu było z PPS: Adam Ciołkosz, Stanisław Dubois, Herman Lieberman, Adam Pragier, Norbert Barlicki i Mieczysław Mastek. Część skazanych w tym procesie wyemigrowała, część odbyła zasądzoną karę (m.in. socjaliści Adam Ciołkosz, Norbert Barlicki i Stanisław Dubois).

Komendantem Twierdzy Brzeskiej był wówczas pułkownik Wacław Kostek-Biernacki, człowiek Marszałka, fanatycznie mu oddany. Jego nadgorliwość, przemoc i terror doprowadzała do ludzkich dramatów. Aresztowani więźniowie byli traktowani jak pospoliccy przestępcy. Golono im głowy, poddawani byli wyjątkowo ostremu wojskowemu rygowi. Stanisławowi Dubois nie pozwolono wówczas na uczestniczenie w pogrzebie własnego dziecka.

Skutki wielkiego kryzysu gospodarczego w latach trzydziestych odczuło całe społeczeństwo, nie ominęły więc także klasy robotniczej. W połowie roku 1932 spośród 950 tysięcy robotników co drugi pozostawał bez pracy, a ponad 13 procent miało tylko częściowe etaty.

W 1933 roku ukazała się książka *Pamiętniki bezrobotnych* opracowana przez Instytut Gospodarstwa

Spolecznego, która opisywała skutki kryzysu gospodarczego. IGS ogłosił konkurs na pamiętniki robotników, a oni przesłali wstrząsające opisy swojej niedoli. Katastrofalna była sytuacja w miastach. Spis powszechny z 1931 roku wykazał, że 79 procent ludności zajmowało mieszkania jedno- lub dwuizbowe. Zaledwie 13 procent budynków w miastach miało kanalizację, 16 procent bieżącą wodę, 7,5 procent instalację gazową. Wieś była niemal w całości pozbawiona jakichkolwiek wygód. Na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, a więc w rejonie, z którego Stanisław Dubois był posłem, większość domów stanowiły lepianki lub budynki drewniane kryte słomą.

Klub PPS oraz klasowe związki zawodowe próbowały łagodzić skutki kryzysu. Niestety, skromna reprezentacja socjalistów w Sejmie nie miała możliwości wpływania na kierunek rozwoju państwa.

Za przykład harmonijnego rozwoju w latach kryzysu można jednak uznać warszawską dzielnicę Żoliborz, gdzie wpływy PPS były znaczące. W 1921 roku powstała w tej dzielnicy WSM, czyli Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Jej założycielami byli działacze PPS: Stanisław Szwalbe, Antoni Zdanowski, Stanisław Tołwiński oraz Bolesław

Bierut, który swoją karierę polityczną rozpoczął w PPS-Lewica.

WSM była prawdziwym ewenementem. Oprócz mieszkań dla robotników – niedużych, co prawda, ale z bardzo niskim czynszem, na który było ich stać – lokatorów łączyło wiele wspólnych instytucji: biblioteka WSM, tania pralnia, punkty usługowe. Funkcjonowały tam również bliskie idei PPS sklepy „Społem”. Na terenie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej od 1928 działał Dom Społeczny z przedszkolem oraz bursą dla młodych robotników, gimnazjum koedukacyjne im. Bolesława Limanowskiego. W latach trzydziestych powstał tu teatr im. Stefana Żeromskiego, teatrzyk lalkowy Baj oraz kino Tęcza. Dom Społeczny był też miejscem gdzie działało Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Lokatorów WSM „Szklane Domy”. Wspólne instytucje tworzyły szczególny rodzaj więzi między mieszkańcami.

W Radomiu podobne praktyki próbował wprowadzić prezydent Józef Grzeczmarowski z PPS, który zasłynął wybudowaniem w mieście – na wzór Wiednia – sieci baraków dla bezdomnych.

Ostatni przed wojną kongres PPS odbył się w 1937 roku. Przyjęty wówczas program miał ogromne

znaczenie i wielki wpływ na odbudowę i kształt państwa po 1945 roku.

Wybuch wojny w 1939 roku po raz kolejny wykazał, iż PPS konsekwentnie opowiada się za ideą niepodległości. Z inicjatywy Zygmunta Zaremby, wybitnego działacza PPS, powstały wówczas Robotnicze Brygady Obrony Warszawy. Na ich czele stanął inny członek PPS kapitan Marian Kenig. Werbunkiem do RBOW zajmowała się redakcja „Robotnika”, organu prasowego PPS, jedyne pismo, które w oblężonej Warszawie wychodziło bez żadnej przerwy. Ogromnym męstwem wykazał się redaktor naczelny pisma Mieczysław Niedziałkowski, który na łamach prasy i w audycjach radiowych zagrzewał mieszkańców Warszawy do walki z niemieckim najeźdźcą. Został aresztowany przez gestapo w grudniu 1939 roku i rozstrzelany 21 czerwca 1940 roku w pierwszej masowej egzekucji w Palmirach.

Z kolei w Gdyni powstała formacja gdyńscy kosynierzy. Od pierwszych dni września PPS zorganizował robotników w bataliony wykonujące prace umocnieniowe, tworząc Komendę Drużyn Robotniczych. Na czele kosynierów stał wybitny działacz pomorskiej PPS Kazimierz Rusinek.



## Okupacja

Po przegranej kampanii wrześniowej Polska znalazła się pod okupacją Niemiec i ZSRR. Była to konsekwencja paktu Ribbentrop-Mołotow. Sanacyjny rząd i Naczelnny Wódz uciekli z kraju. Podobnie zachował się prymas Polski. Powstał nowy polski rząd na emigracji pod kierownictwem generała Władysława Sikorskiego. W jego składzie znaleźli się również socjaliści. Byli to: Jan Stańczyk, Herman Lieberman, Jan Kwapiński. PPS była elementem składowym Polskiego Państwa Podziemnego, w którego skład wchodziły demokratyczne partie polityczne. Struktury konspiracyjne tworzyły się również w okupowanym kraju. Na czele powołanej w listopadzie 1939 roku Służbie Zwycięstwa Polski stanął generał Michał Tokarzewski-Karasiewicz, w przeszłości działacz socjalistyczny PPS-Frakcji Rewolucyjnej, który uważał się za socjalistę. Z jego inicjatywy powstała Główna Rada Polityczna przy Służbie Zwycięstwie Polski, przekształcona następnie w Polityczny Komitet Porozumiewawczy. Na czele Głównej Rady Politycznej stanął Mieczysław Niedziałkowski z PPS, jako komisarz cywilny przy Dowództwie Głównym SZP. Podczas okupacji PPS zeszła do podziemia i została

przemianowana na PPS-WRN (Wolność-Równość-Niepodległość). Od stycznia 1944 roku na czele Rady Jedności Narodowej – podziemnego parlamentu Polskiego Państwa Podziemnego – stanął były sekretarz generalny PPS Kazimierz Pużak.

Od chwili wybuchu powstania warszawskiego w walce aktywnie uczestniczyli socjaliści. PPS posiadała własną organizację wojskową – Gwardię Ludową WRN, liczącą około 42 tysięcy żołnierzy. Komendantem głównym był Kazimierz Pużak. W maju 1944 Gwardia Ludowa zmieniła nazwę na Oddziały Wojskowe Powstańczego Pogotowia Socjalistów (OW PPS). W ramach akcji scaleniowej Oddziały Wojskowe PPS połączyły się z AK, tworząc między innymi I Batalion OW PPS na Mokotowie, II Batalion OW PPS na Ochocie, III Batalion im. Stefana Okrzei i IV Batalion OW PPS im. Jarosława Dąbrowskiego. W powstaniu walczyli również Syndykaliści ze 104 kompanii Syndykalistów, która operacyjnie weszła w skład Zgrupowania AK Róg (jednostka grupy Warszawa-Północ). Dowódcą kompanii został podporucznik Kazimierz Puczyński „Wroński”. Zastępcą do spraw bojowych podporucznik. Witold Potz „Koperski” – początkowo komendant zgrupowania syndykalistycznego na Woli (ok.

20 osób), po likwidacji powstania w tej dzielnicy wycofał się na Stare Miasto i w czasie choroby „Wrońskiego” dowodził kompanią samodzielnie. W momencie szczytowym kompania liczyła prawie 500 żołnierzy. Warto wspomnieć również o walczących w powstaniu komunistach z PPR-owskiej Armii Ludowej. Sformowała ona batalion im. Czwartaków, którego dowódcą był major Bolesław Kowalski „Ryszard”. W działaniach bojowych Czwartaków wyróżnił się żołnierz Armii Ludowej Edwin Rozłubirski, który Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari otrzymał jako porucznik z rąk generała Bora-Komorowskiego (od 1945 służył w Wojsku Polskim, do rezerwy odszedł jako generał brygady). Pomoc walczącej Warszawie niosła też Pierwsza Armia Wojska Polskiego pod dowództwem generała Zygmunta Berlinga. Szacuje się, że w czasie walk powstańczych życie straciło 2300 żołnierzy tej formacji.

Wraz z ofensywą Armii Czerwonej rosło znaczenie polskich formacji, walczących u jej boku. Wśród tych, którzy zgłosili się w 1943 roku do obozu w Sielcach nad Oką, znalazło się wielu polskich zesłańców, którzy dostali wreszcie szansę powrotu do Ojczyzny oraz możliwość przyczynienia się do wyparcia Niemców z Polski.

Bitwa pod Lenino z udziałem Pierwszej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki (Kościuszkowcy) była w Polsce Ludowej otoczona legendą, a dziś systematycznie wypierana jest ze świadomości narodowej. Bitwa ta miała być symbolem polsko-radzieckiego braterstwa broni, uznana została za chrzest bojowy polskich żołnierzy w ZSRR. Symboliczną datą był dzień 1 września 1943 roku, kiedy to Pierwsza Dywizja Piechoty wyruszyła na front.

Złożona przez Polaków danina krwi nie może pozostać zapomniana! Żołnierze polscy wykazali się męstwem i wielką walecznością. W bitwie pod Lenino Polacy zadali Niemcom ogromne straty, trzykrotnie większe niż straty własne!

Szlak bojowy żołnierzy generała Zygmunta Berlinga, który osobiście tworzył zręby Wojska Polskiego w ZSRR, od Lenino do Berlina, był imponujący. Podczas walk na Wale Pomorskim poniesiono ogromne straty. Swoje życie oddało ponad 3 tysiące żołnierzy.

Przełomowe znaczenie miała jednak obecność żołnierzy Wojska Polskiego w bitwie o Berlin. Zdobyć stolicę III Rzeszy to dla polskiego żołnierza był symbol nadzwyczajny. Oto bowiem nadarzała się okazja, aby po sześciu niemal latach od napaści Niemiec na Polskę dziejowej sprawiedliwości

stało się zadość. Ciekawostką może być to, że plany ZSRR nie przewidywały udziału Polaków w szturmie na stolicę Niemiec. Dopiero po interwencji marszałka Michała Żymierskiego u marszałka Gieorgija Żukowa oraz po osobistej decyzji Stalina zezwolono na udział polskich jednostek. Straty również były duże. Podczas operacji berlińskiej, trwającej od 16 kwietnia do 2 maja 1945 roku, wyniosły 4871 poległych, rannych i zaginionych żołnierzy WP.

Polska flaga załopotała nad Berlinem, co dziś jest bardzo rzadko podkreślane. Czy może być coś bardziej satysfakcjonującego niż biało-czerwona flaga powiewająca nad gruzami III Rzeszy, zawieszona na Kolumnie Zwycięstwa przez kapitana Antoniego Jabłońskiego?

Warto także podkreślić znaczenie socjalistów podczas lat okupacji. Odegrali oni bowiem ogromną rolę w ratowaniu polskich obywateli żydowskiego pochodzenia.

W 1942 roku w dużej mierze z inspiracji PPS powstała Rada Pomocy Żydom, a jej pierwszym prezesem został działacz PPS Julian Grobelny, Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, uczestnik trzech powstań śląskich. Po nim Żegotą kierował inny socjalista, Roman Jabłonowski, a następnie

socjalista żydowski z Bundu, Leon Feiner. Także w innych częściach okupowanej Polski w Żegocie dominowali socjaliści. W Krakowie przewodniczącym Żegoty był Stanisław Wincenty Dobrowolski, sekretarzem zaś – Władysław Wójcik, obydwaj z PPS-WRN. We Lwowie z Żegotą był związany Przemysław Ogrodziński. Stefan Sendłak, działacz PPS z Zamościa, założył w 1942 roku jednoosobowy Lubelsko-Zamojski Komitet Ratowania Żydów. W następnym roku wszedł on do struktury Żegoty. Sendłak ratował całe grupy Żydów z Lublina i Zamościa. Szacuje się, że dzięki niemu Holocaust przeżyło 280 osób.

Nie sposób nie wymienić Ireny Sendlerowej, która uratowała 2,5 tysiąca żydowskich dzieci. Przed wojną i po wojnie ta bohaterska kobieta należała do PPS, podobnie, jak Henryk Sławik – powstaniec śląski, który w czasie drugiej wojny światowej organizował pomoc Polakom i Żydom (został zamordowany w 1944 roku w niemieckim obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen). Szacuje się, że uratował życie 30 000 polskich uchodźców, wśród których było prawie 5000 Żydów. Jest bohaterem trzech narodów: polskiego, żydowskiego i węgierskiego.

## PRL

Po zakończeniu wojny nastął czas odbudowy państwa polskiego z gruzów i ze zgliszczy wojennych. Rządzący Polską Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej otrzymał legitymizację nie tylko od ZSRR, ale również od Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i pozostałych państw koalicji antyhitlerowskiej.

Żołnierze, którzy nie zgodzili się z postanowieniami jałtańskimi, wystąpili zbrojnie przeciwko nowej władzy. Przez kilka powojennych lat mieliśmy w Polsce do czynienia z wojną domową. Profesor Krzysztof Dunin-Wąsowicz, wówczas członek PPS, tak to opisywał: „Wezwania do czynnego oporu wobec nowej władzy nie spotykały się ze zrozumieniem. Ludzie, mając świeżo w pamięci potworną wojnę, chcieli spokoju i pokoju. Młodzież oderwana przez kilka lat od szkoły, rwała się do nauki. Ponadto TRJN z E. Osóbką-Morawskim i Stanisławem Mikołajczykiem był uznany zarówno przez ZSRR, jak i Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Francję. Odnosiliśmy się do powojennej Polski jak do własnego państwa, nie widzieliśmy powodu, by przeciwko niemu występować”.

Tak zwani „żołnierze wyklęci” są dziś w dyskursie publicznym przedstawiani wyłącznie jednowymiarowo, jako bohaterowie bez skazy, ale ten obraz nie pokrywa się z prawdą historyczną. Potwierdzają to odtajnione niedawno dokumenty CIA. Ówczesna komunistyczna propaganda określała „żołnierzy wyklętych” słowem „bandyci”. Okazuje się, że podobnie oceniał ich wywiad amerykański: „Niektórzy przystępują do walki z powodów politycznych, niektórzy, by uciec przed władzą, niektórzy dla przygody. Pseudopartyzanci to bandyci, którzy choć deklarują się jako zwolennicy tego czy innego ruchu antyrządowego, to jednak należy ich traktować jako grupy bandyckie bez żadnych celów politycznych”.

W dziejach Polski Ludowej najczarniejszym okresem był okres stalinowski. Tuż przed zjednoczeniem PPR i PPS postawiono przed sądem i skazano czołowych przywódców PPS-WRN z Kazimierzem Pużakiem na czele. Dwieście dwadzieścia tysięcy członków PPS sprzeciwiło się wasalizacji partii i odmówiło przynależności do PZPR.

Więźniem politycznym został wówczas Władysław Gomułka, którego oskarżono o odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne.



W mrocznych latach stalinizmu skazano na śmierć bohaterów Polskiego Państwa Podziemnego (m.in. rotmistrza Witolda Pileckiego), wydano wyroki śmierci na wielu żołnierzach Armii Krajowej, bohaterów walki z Niemcami. Niewątpliwym sukcesem była jednak odbudowa Warszawy, którą – pod kierunkiem Biura Odbudowy Stolicy powołanego w 1945 roku dekretem Krajowej Rady Narodowej – podjął cały naród.

Polska Ludowa od samego początku musiała mierzyć się z niezliczonymi trudnościami natury gospodarczej. Podjęto wówczas rewolucyjną próbę przezwyciężenia peryferyjności Polski względem Zachodu.

Nastąpił prawdziwy exodus ludności ze wsi do miast. Milionom obywateli umożliwiono (bezpłatną!) naukę, która przed wojną było synonimem luksusu. Odbudowano wyższe uczelnie i stworzono wiele nowych.

Spuścizną Polski międzywojennej był powszechny analfabetyzm, który wśród osób powyżej dziesiątego roku życia wynosił 23 procent, w tym w miastach 12,2 procenta, a na wsi 27,6 procent.

Dziewiątego lipca 1949 roku Sejm uchwalił ustawę o likwidacji analfabetyzmu. Organizowano

na masową skalę, szczególnie w zakładach pracy, kursy czytania i pisania. Dwa lata później minister oświaty ogłosił, że analfabetyzm w Polsce przeszedł już do historii.

Na mocy dekretu PKWN z 3 września 1944 roku wprowadzono reformę rolną. Podlegały jej nieruchomości rolne stanowiące własność lub współwłasność osób fizycznych lub prawnych, jeżeli ich rozmiar łączny przekraczał bądź 100 ha powierzchni ogólnej, bądź 50 ha użytków rolnych, a na terenie województw poznańskiego, pomorskiego, śląskiego, jeśli ich rozmiar łączny przekraczał 100 ha powierzchni ogólnej, niezależnie od wielkości użytków rolnych tej powierzchni.

W czasie przeprowadzonej reformy rolnej w latach 1944–1949 po rozparcelowaniu około 6 mln ha ziemi powstało prawie 747 tysięcy nowych gospodarstw rolnych.

Reforma rolna uzyskała poparcie PSL, które sprzeciwiło się jednak tworzeniu zbyt małych gospodarstw.

W październiku 1956 roku do władzy doszedł Władysław Gomułka. Skończył się okres stalinowski. Nowy I Sekretarz KC PZPR wykazał się w pierwszych dniach po objęciu władzy dużą

niezależnością, a jego dojście do władzy było witane z entuzjazmem przez ogromną większość polskiego społeczeństwa.

Zlikwidowano Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, a jego stalinowskie kierownictwo poddano surowej ocenie politycznej oraz prawnej. Z więzienia wypuszczono prymasa Stefana Wyszyńskiego.

W wyborach do Sejmu w 1957 roku episkopat pod kierownictwem prymasa poparł politycznie Władysława Gomułkę, zachęcając obywateli do wzięcia udziału w wyborach. Nigdy wcześniej ani później w historii PRL Kościół nie zaangażował się tak mocno w sprawy polityczne.

Szefem MSZ był wówczas Adam Rapacki, który stworzył projekt dotyczący stopniowego rozbrojenia konwencjonalnego i utworzenia strefy bezatomowej. Rapacki przedstawił go 2 października 1957 roku na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia ONZ. Poparcie dla propozycji przedstawionej przez Rapackiego zadeklarowały wkrótce rządy Czechosłowacji i NRD. 14 lutego 1958 roku wspólnie z władzami PRL przedstawiły one oficjalną notę, w której szczegółowo określały zasady funkcjonowania strefy bezatomowej obejmującej RFN, NRD,

PRL i Czechosłowację. Nota przewidywała także gwarancje, że państwa dysponujące bronią atomową nie użyją jej na terenie strefy. Plan spotkał się jednak ze sprzeciwem Stanów Zjednoczonych i państw NATO. Mimo to „plan Rapackiego” stał się jednak ważnym elementem rozwoju idei stref bezatomowych w innych częściach świata (Półwysep Bałkański, Afryka, Ameryka Łacińska) i stał się ważnym elementem bezpieczeństwa narodowego.

Po wojnie izraelsko-arabskiej z czerwca 1967 roku, w marcu 1968 roku ekipa Gomułki rozpętała antysemicką nagonkę. Zwalniano i degradowano oficerów, wyrzucano z uczelni profesorów i studentów. Szacuje się, że z Polski wyjechało wówczas prawie 20 tysięcy Polaków pochodzenia żydowskiego.

Z pewnością największym sukcesem w polityce międzynarodowej Gomułki było zagwarantowanie polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie. Zachodnie Niemcy od końca wojny tę granicę kwestionowały. Wielu polityków zachodnich dopuszczało możliwość rewizji granic ustalonych na konferencji poczdamskiej. Dla Niemiec bowiem utrata Śląska i Prus była wyjątkowo dotkliwa.

Sprawę granic uregulował ostatecznie układ zawarty 7 grudnia 1970 między PRL i RFN

podpisany przez szefów rządów: Józefa Cyrankiewicza i Willy'ego Brandta. Niemcy uznały polską granicę zachodnią.

Wielkim sukcesem ekipy Władysława Gomułki było również zrealizowanie w pełni hasła „Tysiąc szkół na tysiąclecie”. Hasło budowy „tysiąclatek” rzucił I Sekretarz KC PZPR w 1958 roku. Pierwszą „tysiąclatką” została szkoła podstawowa nr 7 w Czeladzi, której uroczyste otwarcie miało miejsce 26 lipca 1959 (w Warszawie pierwszą tego typu placówką było liceum ogólnokształcące im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego). Organizowano zbiórki na szkoły wśród całego społeczeństwa. W sumie w ramach akcji wybudowano 1417 tysiąclatek, które są wykorzystywane do dziś.

Nie wolno pominąć wielkich osiągnięć sportowych tamtego czasu, zwłaszcza w lekkoatletyce. To wówczas powstał „polski wunderteam” – to popularne określenie wspaniałych sukcesów polskich lekkoatletów w latach 1956–1966. Na mistrzostwach Europy w Sztokholmie polska reprezentacja zdobyła wówczas osiem złotych medali, a na mistrzostwach Europy w Budapeszcie w 1966 – siedem złotych medali. Za sukcesami stał trener Jan Mulak, w przeszłości działacz PPS.

W erze rządów Władysława Gomułki powstała polska szkoła filmowa z takimi wybitnymi reżyserami jak: Andrzej Wajda, Andrzej Munk, Tadeusz Konwicki, Jerzy Kawalerowicz, Kazimierz Kutz, Stanisław Różewicz oraz polska szkoła plakatu.

Rządy Władysława Gomułki skończyły się w grudniu 1970 roku. Na Wybrzeżu wojsko otworzyło ogień do strajkujących robotników, doszło do krwawej masakry. W tych okolicznościach Gomułka musiał ustąpić ze stanowiska pierwszego sekretarza.

Nowy Pierwszy Sekretarz KC PZPR Edward Gierek od razu zjednał sobie sympatię społeczeństwa. Swoje nadzieje związane z jego osobą wyraził również prymas Stefan Wyszyński.

Za rządów Gierka nastąpił przyspieszony rozwój gospodarczy kraju. Jego ekipa skorzystała z zachodnich kredytów, co wielu wytykało mu po latach. Kredyty te jednak nie zostały przejedzone, tylko poszły na wielkie inwestycje. Zbudowano prawie w całości polską energetykę, a powstałe wówczas elektrownie nadal dostarczają połowę zużywanego w Polsce prądu.

Do osiągnięć gospodarczych należy również Huta Katowice, największy polski kombinat

metalurgiczny. Władze zakupiły wówczas na Zachodzie prawie 370 licencji, na które składały się program technologiczny i niezbędne do produkcji maszyny.

To wówczas zakupiono we Włoszech licencję na słynnego „malucha”, czyli polskiego fiata 126p, który zrewolucjonizował polski przemysł motoryzacyjny. To w epoce Gierka pojawiły się polskie kolorowe telewizory. Do dziś służy pacjentom zbudowane wówczas Centrum Zdrowia Dziecka.

To w latach siedemdziesiątych odbudowano zniszczony podczas działań wojennych Zamek Królewski w Warszawie.

Trudno doprawdy wymienić wszystkie osiągnięcia gospodarcze tego okresu. Polska naprawdę była wówczas jednym wielkim placem budowy. Do dziś wielu Polaków ocenia Edwarda Gierka pozytywnie, o czym świadczą liczne sondaże.

Lata siedemdziesiąte to okres wspaniałego rozwoju polskiej kultury: literatury, kina, teatru. To także czas wielkich osiągnięć sportowych.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych powstał Komitet Obrony Robotników, pierwsza opozycja demokratyczna zorganizowana w PRL. Bezpośrednią przyczyną okazały się strajki w 1976 roku

w Ursusie, Radomiu i Płocku. Powodem niezadowolenia robotników była znaczna podwyżka cen podstawowych produktów spożywczych.

Tak zwana „operacja cenowa”, czyli podwyżka cen za rządów Gierka, była wyższa niż ta w grudniu 1970 roku i oczywiście podwyżki cen żywności spowodowały ogromne protesty. Protestujący niejednokrotnie trafiali do więzień, robotników, którzy odważyli się wyjść na ulicę, wyrzucano z pracy. Wśród działaczy KOR wielu wywodziło się z PPS: Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, Edward Lipiński, Antoni Pajdak, Ludwik Cohn. Opozycjoniści nieśli pomoc prawną i materialną robotnikom wyrzucanym z pracy oraz tym, którzy stawali przed sądem.

W lipcu i sierpniu 1980 kraj ogarnęła fala strajków. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy ogłosił 17 sierpnia 21 postulatów. Najważniejszym okazał się postulat powołania wolnych związków zawodowych.

Po porozumieniach sierpniowych powstał NSZZ „Solidarność”, największy związek zawodowy w krajach demokracji ludowej. Zrzeszał prawie 10 milionów ludzi. Na jego czele stanął Lech Wałęsa.

Władze na Kremlu zdawały sobie sprawę jak wielkie niebezpieczeństwo stwarza funkcjonowanie



pod bokiem władzy potężnego i niezależnego związku zawodowego. Edward Gierek zapłacił za to stanowiskiem I Sekretarza KC PZPR.

Przez krótki czas na czele partii stał Stanisław Kania, wkrótce władzę objął generał Wojciech Jarużelski, weteran drugiej wojny światowej i szef MON.

Decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego podzieliła Polaków. Wówczas groźba radzieckiej interwencji, która miała złamać siłę „Solidarności”, wydawała się całkowicie realna. Przyznał to po latach profesor Karol Modzelewski, legenda opozycji: „Ja byłem wtedy działaczem »Solidarności« z pierwszej linii frontu i mogę zapewnić, że my groźbę interwencji odczuwaliśmy cały czas, to wisiało nad nami”.

Łączna liczba ofiar stanu wojennego – zniesionego 22 lipca 1983 roku – wynosiła według różnych źródeł 56 osób. Nasuwają się analogie z zamachem majowym z 1926 roku, w wyniku którego w ciągu zaledwie trzech dni śmierć poniosło 200 żołnierzy i podobna liczba cywili. Nikt wówczas nikogo nie przeproszał. Marszałek Piłsudski uznał temat za zakończony. Kilka lat po zamachu majowym miał miejsce proces brzeski i powstał obóz w Berezie Kartuskiej, podczas strajków strzelano do robotników i do chłopów.

Sześć lat po zniesieniu stanu wojennego 6 lutego 1989 roku rozpoczęły się obrady Okrągłego Stołu, do którego zasiedli wspólnie rządzący i opozycja, bowiem Sejm PRL uchwalił w 1986 roku amnestię generalną, dzięki niej Polska jako jedyny kraj w Bloku Wschodnim, stała się państwem bez więźniów politycznych.

W 1996 roku, już w wolnej Polsce, sejmowa Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej umorzyła postępowanie w sprawie postawienia autorów stanu wojennego przed Trybunałem Stanu.

Wybory 4 czerwca 1989 roku wygrała „Solidarność”. Pierwszym niekomunistycznym premierem został Tadeusz Mazowiecki. Pokojowa rewolucja była całkowitym ewenementem. Okazała się możliwa dzięki zawarciu kompromisu pomiędzy PZPR i opozycją wywodzącą się z „Solidarności”.

Generał Wojciech Jaruzelski został w 1989 roku prezydentem PRL, a 31 grudnia 1989 roku weszła w życie ustawa z dnia 29 grudnia 1989 o zmianie nazwy państwa polskiego z Polska Rzeczpospolita Ludowa na Rzeczpospolita Polska. Wojciech Jaruzelski stał się tym samym pierwszym prezydentem III RP.

### III Rzeczpospolita

Główną lewicową partią po 1989 roku był Sojusz Lewicy Demokratycznej (wcześniej Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej – SdRP), przekształcony z części PZPR. Lewicę próbowało również tworzyć ugrupowanie wywodzące się z opozycji demokratycznej. W 1990 roku powstała Solidarność Pracy z Ryszardem Bugajem, Zbigniewem Bujakiem, Aleksandrem Machałowskim i Karolem Modzelewskim. Partia przekształciła się następnie w Unię Pracy. W 1987 roku reaktywowano PPS – początkowo jej przewodniczącym był Jan Józef Lipski. Mimo przytłaczającej wygranej „Solidarności” w 1989 roku, kolejne wybory w 1993 roku wygrała lewica z SLD na czele. To był rachunek, który wystawili obywatele za olbrzymie koszty społeczne reform Leszka Balcerowicza.

SLD jako koalicja wyborcza, w skład której wchodziła m.in. PPS, otrzymała wówczas społeczne poparcie rządu 20,41 procent co dawało 2 815 169 głosów i 171 mandatów. Unia Pracy otrzymała 7,28 procent i 1 005 004 głosów i 41 mandatów. Powstała koalicja rządowa SLD-PSL. Na czele rządu stanął Waldemar Pawlak a następnie Józef Oleksy

i Włodzimierz Cimoszewicz. Od początku drugiej kadencji Sejmu lewica przystąpiła do prac nad nową Konstytucją, co było priorytetem dla większości parlamentarnej. Lewicowy rząd złożył w 1994 roku wniosek o członkostwo Polski w Unii Europejskiej.

Konflikt, dotyczący ustroju nowego państwa przeniósł się w drugiej kadencji Sejmu do Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego. Ostry spór dotyczył zwłaszcza kwestii wyznaniowych, co było o tyle istotne, że w lipcu 1993 roku ówczesny szef MSZ Krzysztof Skubiszewski niespodziewanie podpisał umowę konkordatową regulującą pozycję Kościoła rzymskokatolickiego w nowej rzeczywistości ustrojowej. Podpisanie konkordatu, właśnie wtedy, było bardzo kontrowersyjne. Upadł bowiem rząd premier Hanny Suchockiej, obyczaj parlamentarny nakazuje zaś, aby po upadku rządu gabinet nie podejmował kluczowych decyzji do czasu powołania nowego premiera.

Już wówczas umowa budziła rozliczne wątpliwości i namiętne spory prawne. W latach 1993–1997 posłowie lewicy konsekwentnie blokowali jej ratyfikację. Negatywną opinię na temat konsekwencji ratyfikacji sporządziło również Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu.

W tym czasie toczył się kolejny ostry spór ustrojowy, dotyczący przyjęcia Konstytucji RP. Od początku nowa konstytucja spotkała się z ostrą krytyką ze strony prawicy i hierarchii kościelnej. W komunikacie Konferencji Episkopatu Polski pojawiło się stwierdzenie, że „tekst konstytucji budzi poważne zastrzeżenia moralne”. Przeciwny Konstytucji był także Lech Wałęsa. Ataki wspierała również prawica, a jej lider, ówczesny przewodniczący NSZZ „Solidarność” Marian Krzaklewski, nazwał ustawę zasadniczą „nawałnicą bolszewicką”, która odbierze narodowi i państwu suwerenność. Parlamentarzystów, którzy głosowali za jej uchwaleniem, określił mianem „targowicy”.

Konstytucja została przyjęta przez Zgromadzenie Narodowe 2 kwietnia 1997 roku, po długotrwałej dyskusji zarówno w parlamencie, jak i poza nim. 25 maja 1997 odbyło się referendum, w którym społeczeństwo większością 52,71 procent głosów opowiedziało się za przyjęciem Konstytucji. Frekwencja w referendum wyniosła 42,86 procent.

W 1997 roku po zwycięskich dla prawicy wyborach AWS, w tym nowo powołany rząd premiera

Jerzego Buzka, głosowały za uchwaleniem ustawy, wyrażającej zgodę na przyjęcie konkordatu. Umowę tę ratyfikował 23 lutego 1998 roku prezydent Aleksander Kwaśniewski. Pojawiły się wówczas wątpliwości, czy Rzeczpospolita Polska jest jeszcze państwem neutralnym światopoglądowo, bowiem art. 25 Konstytucji gwarantuje m.in. równoprawność kościołów i związków wyznaniowych oraz bezstronność władz publicznych RP w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, a także swobodę ich wyrażania w życiu publicznym. W praktyce politycznej przepisy te od początku nie były respektowane.

Do ostrych sporów światopoglądowych dochodziło również w kwestii aborcji. Obowiązująca ustawa o warunkach dopuszczalności ciąży (z 1956 roku) wprowadziła możliwość dokonywania aborcji w trzech przypadkach (art. 1 ust. 1):

1. gdy za przerwaniem ciąży przemawiały wskazania lekarskie dotyczące zdrowia płodu lub kobiety ciężarnej;
2. gdy zachodziło uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku przestępstwa;
3. ze względu na trudne warunki życiowe kobiety ciężarnej.

Po 1989 roku środowiska katolickie i prawicowe dążyły do zastąpienia tej ustawy bardziej restrykcyjną. Obowiązujące w Polsce przepisy antyaborcyjne uchwalone zostały w 1993 roku. Wykluczyły ona tak zwane wskazania społeczne do przerywania ciąży. Ówczesny spór o aborcję dał początek jednemu z największych po „Solidarności” ruchów społecznych. Powstające spontanicznie w całej Polsce komitety na rzecz referendum w sprawie karalności aborcji zebrały 1,7 miliona podpisów pod skierowanym do Sejmu wnioskiem o referendum. Ostatecznie Sejm całkowicie zlekceważył te obywatelskie podpisy i wniosku nawet nie rozpatrzono.

Wniosek o członkostwo Polski w UE złożył rząd SLD-PSL, ale ostateczne negocjacje zamknął dopiero kolejny rząd lewicy, kierowany przez premiera Leszka Millera. Miało to miejsce podczas szczytu w Kopenhadze w grudniu 2002 roku.

Na czele komisji ds. UE w okresie dostosowania polskiego prawa do prawa europejskiego stał Józef Oleksy. Traktat Akcesyjny podpisano 16 kwietnia 2003 roku w Atenach. W imieniu RP podpisywali go ówczesny premier Leszek Miller oraz szef MSZ Włodzimierz Cimoszewicz.

Przyjęcie traktatu akcesyjnego odbyło się w formie ogólnopolskiego referendum. W dniach 7–8 czerwca 2003 roku 77,45 procent Polek i Polaków odpowiedziało „tak”, przeciwnego zdania było 22,55 procent głosujących.

Można to uznać na olbrzymi sukces polskiej lewicy, która wykonała ogromny wysiłek organizacyjny i intelektualny, aby przekonać Polaków do wielkiej idei wspólnoty europejskiej. Było to już zatem drugie zwycięskie referendum, którego przeprowadzenia podjęła się lewica.

Obecnie lewica, choć nie ma jej w Sejmie, stara się przeciwstawić obu prawicowym blokom, które reprezentują PiS i PO, aby nie zatracić swojej tożsamości i pozostać wierną własnej idei. Po wyborach w 2015 roku, w których zwyciężyło Prawo i Sprawiedliwość (PiS), prawica zaczęła co prawda wprowadzać w życie wiele programów prospołecznych ze sztandarowym „500 plus” na czele. ale zaczęła się jednocześnie demontaż demokratycznego państwa prawa.

PiS od samego początku forsował ideę zmiany obecnie obowiązującej Konstytucji RP. Lewica oraz inne partie, dla których demokratyczne państwo prawa ma ogromną wartość, konsekwentnie



występują w jej obronie. Konstytucja z 1997 roku posiada swoją legitymację społeczną. Dziś nie ma bowiem żadnych poważnych przesłanek, które mogłyby świadczyć, że Konstytucja z 1997 roku wyczerpała swoje możliwości i jest sprzeczna z interesem narodowym. Można twierdzić, że jej główną „wadą” jest to, iż od początku jej obowiązywania można wskazać liczne przypadki jej nieprzestrzegania.

Na przykład kolejne rządy III RP nie przestrzegały zapisów, dotyczących sprawiedliwości społecznej i społecznej gospodarki rynkowej, o czym mówi art. 2 Konstytucji RP.

Obecnie łamane są zapisy dotyczące trójpodziału władzy. W 2004 roku z inicjatywy PPS powstał Komitet Obrony Konstytucji, powołany przez Radę Naczelną tej partii. Była to pierwsza w kraju tego typu inicjatywa.

Sojusz Lewicy Demokratycznej w 2017 roku na znak protestu wobec łamania Konstytucji rozdał na terenie kraju pół miliona egzemplarzy Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Teraz świadomość społeczna związana z tematami praworządności i Konstytucji znacznie wzrosła, co może mieć w przyszłości pozytywne skutki

i co pozwoli ukształtować w Polsce pojęcie „patriotyzmu konstytucyjnego”.

Na przestrzeni 100 lat niepodległości polska lewica pozytywnie zaznaczyła swoją obecność. Po wojnie stanęła do odbudowy państwa z wojennych zniszczeń i zgliszczy.

**Dziś polska lewica staje w obronie demokracji i sprawiedliwości społecznej, którą gwarantuje Konstytucja z 1997 roku.**

**Nie ma bowiem państwa prawa bez sprawiedliwości społecznej i nie ma sprawiedliwości społecznej bez państwa prawa.**





Nasz Komitet przez cały jubileuszowy rok 2018 posługiwał się symbolicznym logo: z lewej strony widnieje na nim **Ignacy Daszyński**. Ale – nie tylko On.

Aby wartościom równościowym stało się zadość, po prawej stronie naszego logo znajduje się wizerunek **Wandy Krahelskiej-Filipowiczowej** (1886–1968), działaczki Polskiej Partii Socjalistycznej i członkini Organizacji Bojowej PPS. To ta sama patriotka, która wraz z Marią Owczarkówną dokonała w 1906 roku nieudanego zamachu na rosyjskiego generał-gubernatora Gieorgija Skałona. Po ucieczce przed carską ochroną do Galicji ukończyła w Krakowie studia na Akademii Sztuk Pięknych i historię sztuki na UJ. Podczas drugiej wojny światowej zainicjowała wraz z Zofią Kossak-Szczucką Komitet Pomocy Żydom Żegota. Za swą działalność niepodległościową została odznaczona Krzyżem Niepodległości z Mieczami i medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

Takich życiorysów wśród kobiet lewicy jest więcej, obchody 100-lecia niepodległości pozwolą nam wydobyć należną o nich pamięć, zwłaszcza że Tymczasowy Rząd Ludowy już w Manifeście do Ludu Polskiego z 7 listopada 1918 roku przyznał kobietom pełnię praw politycznych, co później zostało zapisane w art. 1 dekretu o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego.

Na koniec przypominamy prorocze słowa naszego ideowego patrona – Ignacego Daszyńskiego – z tekstu Odezwy Wyborczej, przygotowanej przez niego na wybory z 1930 roku:

„Ustrój naszego państwa wymaga naprawy, wiele ustaw trzeba zmodernizować, wiele nowych uchwalić, ale żaden ustrój, żadna konstytucja nie przyniosą zbawienia, jeśli będzie można nadal drwić z nich, wyszydzać je publicznie, nie wykonywać ich wcale – jeżeli ponad prawo postawi się wolę jednostki”.